Nr. 187 SOSNOWIEC, środa dnia 18 sierpnia 1915 roku. Cena numeru 6 groszy. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„A kysz... a kysz!"

Wiadomo, że huragan obecnej wojny wytwarza całe zastępy t. zw. uchodźców. Od samego początku szalejącej zawieruchy, na zachodnim terenie, a jeszcze w większym stopniu na wschodnim, „uchodźcy" owi liczą się na setki tysięcy istot ludzkich, wyrwanych z rodzinnych pieleszy, aby dla ocalenia życia szukać gdzieś daleko, często wśród obcych, dachu nad głową i miłosiernie ofiarowanego kawałka chleba. Gromadne tułactwo wytworzyło już istną wędrówkę ludów, jakiej Europa od średniowiecza nie pamięta, jeżeli dołączymy jeszcze do tamtych rzesz uchodźców, miljonowe zastępy jeńców wojennych i t. zw. „jeńców cywilnych".

Byliśmy i jesteśmy wciąż świadkami powszechnego współczucia dla doli uchodźców, którym starają się wszędzie ulżyć rozmaite organizacje społeczne. Wszak dopiero teraz powracają stopniowo nieszczęśliwi mieszkańcy Galicji po blisko całorocznym pobycie w odleglejszych stronach monarchji austro-węgierskiej. Świeżo znów, z wielu miejscowości „Kongresówki", ustępujący Rosjanie wprost zmuszali do uchodźtwa ludność polską, nie przez troskliwość o ich życie, lecz dlatego, aby wytwarzać istne pustynie na wielu przestrzeniach, które niedobrowolnie wypadło im opuszczać. Jednem słowem, olbrzymie zastępy rozmaitej kategorji t. zw. uchodźców wojennych, budzą w całym świecie ucywilizowanym, powszechne współczucie, wyrażające się w rozlewnej ofiarności publicznej.

A jednak jest pewien dość pokaźny zastęp uchodźców, który zgoła najmniejszego uczucia litości nie jest mocen wywołać. Owszem, o ile chodzi o społeczeństwo nasze, wśród którego ta falanga od szeregu lat grasowała — należy z całą szczerością stwierdzić, że uchodźtwo ich sprawia uczucie pewnej żywiołowej ulgi. Któż się nie domyśli, o jakich tu „uchodźcach" z ziemi polskiej może być mowa?

*

Od pół wieku planowo stosowany system rusyfikacji kresów polskich, zasadzał się przedewszystkiem na doszczętnem usunięciu Polaków ze wszystkich stanowisk urzędowych. Nie było ani jednej dekasterji oficjalnej w t. zw. „Kraju Przywiślańskim" w którejby mogli piastować urzędy etatowe po nad tysiąc rb., polscy „inorodcy". Administracja, policja, sądownictwo, szkolnictwo publiczne, urzędy fiskalne i celne, wszystko to zapełniono szczelnie funkcjonarjuszami przybywającymi z nad Wołgi i Uralu. Nawet na posady woźnych i listonoszów zgłaszali się kandydaci z głębi Cesarstwa, gdzie utarło się przekonanie, jako „Polsza" jest istnem Eldorado najintratniejszych posad. Różne szumowiny społeczeństwa rosyjskiego cisnęły się do nas, wiedząc, że istinnoruscy i prawosławni ludzie posiadają przywilej pierwszeństwa, chociażby ich cenzus umysłowy i moralny nie odpowiadał wymaganym kwalifikacjom.

Możnaby całe tomy zapisać autentycznymi faktami najpotworniejszych nominacji na odpowiedzialne stanowiska urzędowe, istnych analfabetów lub kryminalnych drapichrustów, jacy grasowali wśród kadr czynowniczych w Polsce. Uwydatniło się to najplastyczniej po skupie kolei wiedeńskiej, którą w ciągu paru lat, przybysze z Cesarstwa zupełnie zdezorganizowali. Czyż potrzeba wreszcie wspominać o straszliwej korrupcji łapowniczej?

Przeciętny biurokrata przybywający z głębi Rosji na posadę do „Priwislinia" z góry liczył nietylko na t. zw. „dodatki kresowe" przysługujące prawosławnym, lecz włączał do swego budżetu dochodów spodziewane „rebochy". Wysokość tych ostatnich zależała oczywiście od rodzaju posady, no i osobistego „talentu", zwłaszcza gdy w danem środowisku byli rutynowani „pośrednicy" talmudycznego autoramentu. Nie ulega wątpliwości, że takie posady, na których dochody łapówkowe przenosiły w czwórnasób a często i więcej pensje etatowe, liczyły się w Polsce na setki i tysiące.

Chyba w naszem przemysłowem Zagłębiu, najlepiej się o tem wszystkiem wiedziało. Wszak w zakresie administracyjno - policyjnym, gub. piotrkowska, szczególniej zaś powiaty łódzki i będziński uchodziły w sferach biurokratycznych za złotonośne kokoszki łapówkowe. Był to t. zw. „sekret poliszynela" że nawet maleńki czynowniczek, pobierający niespełna 50 rb. pensji miesięcznej, tu w Sosnowcu, a częściej jeszcze w Katowicach, na jedną wesołą kolacyjkę wydawał kilkadziesiąt rubli, nie uszczuplając wydatków domowych. Gubernatorzy, naczelnicy powiatu lub straży ziemskiej, oraz różni referenci, niezależnie od hulaszczego trybu życia, uciułali tutaj spore fortunki nieraz w ciągu krótkiego czasu.

Wszechwładna wziatka była tak tu jak i wszędzie najbardziej ważkim motorem, poruszającym skomplikowany aparat biurokracji na kresach polskich.

*

Nie mamy pod ręką statystycznych danych, nie przesadzimy jednak, ustalając liczbę „uchodźców" wspomnianej kategorji czynowniczo-policyjnej, na jakąś przynajmniej setkę tysięcy głów. Najdawniejsi z przed roku uchodźcy z pogranicznych połaci Królestwa, byli przez pewien przeciąg czasu zużytkowani na zajmowanych przez armję rosyjską, terenach galicyjskich. Od kilku jednak miesięcy musieli powtórnie „zwiewać" a równocześnie zwiększał się ów kontyngens oficjalnych „uchodźców" na tutejszem terytorjum.

Jak wiadomo w chwili obecnej na całym obszarze Królestwa Kongresowego znajdują się już tylko maleńkie „wysepki", które dają chwilowy jeszcze przytułek uchodźcom biurokratycznym. Gdzie zaś teraz te olbrzymie zastępy wszelkiego rodzaju i hierarchji czynowników przebywają? — rzecz mniejszej wagi. Oczywiście, że dola ich o wiele jest znośniejszą od uchodźców nieoficjalnych, pobierają bowiem niewątpliwie swoje pensje etatowe. Cóż to jednak dla nich znaczy, wobec utracenia obrokodajnych żłobów?

Jesteśmy najmocniej przekonani, że wszyscy ci oficjalni „uchodźcy", tęsknią za Polską bardziej, niż za stronami, w których stała ich kolebka, w jakiejś tulskiej, tambowskiej, czy orenburskiej gubernji. Niejeden może nuci z westchnieniem znaną i w rosyjskim przekładzie pieśń: „Znasz-li ten kraj" — zamieniając oczywiście „pomarańcze" i „cytryny" na „bumażki" łapówkowe.

Któż zaiste może na serjo współczuć doli tragicznej tej kategorji „uchodźców", od tylu dziesiątków lat eksploatujących nasze ojczyste dziedzictwo? Chyba tylko te nieliczne jednostki, którym korupcyjny system oficjalnej biurokracji, wielce dogadzał przy robieniu rozmaitych gszeftów.

Nie przesądzając dalszej naszej przyszłości, ani całokształtu wydarzeń dziejowych, które są jeszcze w toku, możemy jedno tylko dziś stwierdzić, że w duszy każdego przeciętnego Polaka, niema miejsca na jakiekolwiek sentymenty dla tej falangi „uchodźców", którzy zniewoleni byli nas opuścić. Nawet stojąc trwożliwie przed nieznanem dla nas „jutrem", gotowi jesteśmy do całego oficjalnego „uchodźtwa" skierować słowa pożegnalne zaczerpnięte z „Dziadów" Mickiewicza z maleńką zmianą na początku:

Użyłeś jadła, napoju
Pozostawże nas w spokoju
A kysz... a kysz!

Bol. Szymański.

Z widowni wydarzeń.

Po zajęciu stolicy.

„Kurjer Warszawski" w artykule p. t. „Międzynarodowość sprawy polskiej", pisze:

„Fakt przejścia Warszawy z rąk jednego z mocarstw rozbiorowych w ręce drugiego, przekreśla artykuł pierwszy „zaręczeń ogólnych", powziętych w roku 1815 przez kongres wiedeński, opiewający, że „prowincje polskie, które przyłączone zostały do Rosji pod oddzielnym tytułem Królestwa Polskiego, zostaną na zawsze przywiązane do berła tego mocarstwa".

Sprawa polska staje się wręcz z tą chwilą sprawą międzynarodową w całem tego słowa znaczeniu.

Do dnia 5 sierpnia Francja i Anglja, stojąc na gruncie lojalności wobec sprzymierzonej z nią Rosji, mogły uważać jeszcze sprawę naszego stosunku do cesarstwa rosyjskiego, jako sprawę wewnętrzną tego cesarstwa. Obecnie uczynić tego nie mogą, dalsza bowiem przyszłość Polski stała się zależną od ogólnego układu stosunków międzynarodowych w Europie i nie może być załatwiona inaczej, jak przez kongres pokojowy, na który prowadzi ją, jako swego klienta, wojna — i to bez względu na wynik ostateczny obecnego konfliktu mocarstw.

Oczywiście, od stopnia i charakteru zwycięstwa tej czy innej strony, od postawienia sprawy „prostowania granic" zależeć będzie przyszła polityczna postać, w jakiej Polska wyłoni się z krwawego oparu dni dzisiejszych; ale nie można mieć żadnych co do tego złudzeń, że my nie sami, nie nasza wola i nie nasze aspiracje, ale splot interesów wszystkich państw i wszystkich narodów, zaangażowanych w tradycję historyczną lat 1914/15, będzie tu czynnikiem decydującym.

Należy to sobie uprzytomnić i wyciągnąć stąd należyte wnioski. Ponad chaosem chwili, powinien górować interes narodowy, na którego straży musimy stać zawsze. Interes ten każe nam niezwłocznie wyzyskać nową sytuację, w jakiej znalazła się sprawa polska i w miarę możności podtrzymywać jej międzynarodowy charakter".



85-letni Monarcha.

Dnia 18-go sierpnia cesarz austrjacki i król węgierski, Franciszek Józef I, obchodzi 85 rocznicę urodzin. Z tego powodu na Jasnej Górze, która znajduje się pod zarządem austrjackim, odbędzie się jutro uroczyste nabożeństwo. Jak wiadomo sędziwy monarcha panuje od r. 1848, a więc 67 lat

„Dziennik Polski" (wychodzący w Warszawie) w artykule „Zakazana powściągliwość" pisze:

„Władze niemieckie, ujmujące coraz dokładniej w swe ręce naczelny kierunek nad miastem, bardzo wyraźnie i stanowczo oświadczyły, iż nie pozwolą na żadne manifestacje polityczne, ani narodowe. Takie oświadczenie położyło kres wszelkim oczekiwaniom, iż po zajęciu Warszawy przez armję dwuprzymierza nastąpią jakieś ważne wypadki polityczne. Nic podobnego!

Władze niemieckie nie traktują nas wprawdzie jako swych wrogów, powiedziały nam to i dały tego dowód we wszystkich swych zarządzeniach, ale nie zdradzały także zamiaru zajmowania się naszem zbawieniem. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe i naturalne; z góry można się było tego spodziewać.

Niestety, trzeźwość nie należy do naszych cnót narodowych. To też nie brakło u nas ludzi, którzy oczekiwali, iż zajęcie Warszawy będzie miało dla nas duże natychmiastowe znaczenie polityczne. Odezwa, ogłoszona pierwszego dnia, odrazu powstrzymała przypuszczenia fantazji i szeroki ogół zrozumiał, iż nie czas jest na żadne manifestacje narodowe. Są jednak umysły tak dalece podległe własnej wyobraźni, iż rzeczywistość nie ma na nie wpływu żadnego.

Rozległo się też parę głosów entuzjastycznych, głoszących o nadejściu ery wolności. Skąd? Dla czego? — tego nie mówi ta poezja polityczna. Autorów jej zaślepia nienawiść do Rosji i z tego tylko punktu widzenia patrzą na rozgrywające się wypadki. Nienawiść ta jest koniecznem uczuciem, ale sama jedna nie tworzy jeszcze patrjotyzmu. Nienawiść do jarzma rosyjskiego znalazła dostateczne zadośćuczynienie, nie jest tó jednak jeszcze wystarczające, aby głosić nadejście nowej epoki życia, aby śpiewać hymn wolności.

Nie ma żadnego powodu do urządzania święta patrjotycznego. Nasza zaś godność narodowa powinna nam nakazać największą powściągliwość, nie kwapiąc się z przyjaźnią względem tych, którzy jej nie potrzebują ani nie chcą".

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą dn. 16 sierpnia:

Armja feldmarszałka Hindenburga.

„Podczas dalszego bezskutecznego ataku na nasze wysunięte stanowisko koło Kowna wzięliśmy wczoraj 1730 jeńców, pomiędzy nimi 7 oficerów. Przełamanie rosyjskich stanowisk dzięki przejściu przez Nurzec, udało się w zupełności. Ustępując przed naciskiem, pochodzącym z miejsca przełamania frontu, i przed atakiem, łączącym się z nim ponownie na całym froncie, uchodzi nieprzyjaciel ze swego stanowiska od Narwi aż do Bugu. Nasze ścigające wojska doszły na wysokość Briańska. Przeszło 500 jeńców wpadło w nasze ręce.

Koło Modlina obrońcy zostali odrzuceni dalej do pasa fortecznego.

Armja księcia Leopolda Bawarskiego.

Lewe skrzydło sforsowało w nocy przejście przez Bug, na zachód od Drohiczyna. Gdy środek i reszta skrzydła wczoraj przedpołudniem przekroczyły Łosice — Międzyrzec, natknęły się w odcinku Toczny i Klukówki (pomiędzy Drohiczynem, a Białą) na ponowny opór. Został on złamany dzisiaj rankiem na wschód od Łosic przez atak śląskiej obrony krajowej. Scigamy dalej.

Armja feldmarszałka Mackensena.

Pościg trwał dalej. Biała i Sławatycze zostały przekroczone. Na północ od Włodawy posuwają się nasze wojska dalej na wschodnim brzegu Bugu".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 15 sierpnia:

„Przeciwnik, na całym froncie, na zachód od Bugu, zatrzymał się ponownie na przygotowanych stanowiskach. Wojska sprzymierzone wykonały atak i utorowały sobie na licznych punktach, drogę do linji nieprzyjacielskich.

Poczynając od dzisiejszego rana, Rosjanie ponownie znajdują się w odwrocie".

Pięć mil od Brześcia.

WIEDEŃ 16. sierpnia. (BTW). C. K. Biuro Prasy donosi: **„Wojska sprzymierzone stoją silnie obwarowane o pięć mil od Brześcia Litewskiego".**

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą dnia 16 sierpnia:

„Na północ od Annersweiler na północny wschód od Danuerskirch załamał się częściowy atak francuski w ogniu przed naszemi przeszkodami."

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 15 sierpnia:

„Na froncie południowo-zachodnim panowała wogóle zwiększona działalność. W okręgu Goryckim, artylerja nasza rzuciła kilka bomb na San Cancino i zmusiła nieprzyjaciela do ucieczki. Następnie rozproszyła wielki obóz nieprzyjacielski około Cormons. Słaby atak przeciwnika około Redipuglia stłumiono w zarodku. Przeciwko oszańcowaniom mostowym Gorycji. Włosi podtrzymują umiarkowany ogień armatni

W odcinku Tolmein aż do Krn, wczoraj rano, po silnem przygotowaniu przez artylerję, znaczne siły nieprzyjacielskie wykonały atak, który w znacznej części został odparty. Również w okręgu Flicz i na froncie karyntyjskim, odbywały się walki artylerj. W nocy skierował nieprzyjaciel silny ogień na naszą linję bojową na dużym Palu, Freikofu i na małym Palu. Wykonany o północy na nasze stanowiska na małym Palu atak, złamał się zupełnie.

W tyrolskim okręgu pogranicznym zostały odparte liczne ataki włoskie na stanowiska pograniczne, na zachód od Kreuzbergu, w okręgu Rotwandspitze, doliny strumienia i Dreizinnenhütte. Na wyżynach Lavarone i Folgario, nasza ciężka artylerja ostrzeliwała z widocznym skutkiem forty.ikacje nieprzyjacielskie Campomolose i Torazo.

Turcja i trójporozumienie.

3.000 zatopionych żołnierzy.

BERLIN (BTW). Z Konstantynopola donoszą: „Niemiecka łódź podwodna zatopiła na morzu Egejskiem wielki nieprzyjacielski okręt transportujący wojsko. Tylko bardzo nieznaczna ilość żołnierzy została przez okręt szpitalny wyratowana".

FRANKFURT' n. M. (BTW). Z Konstantynopola donoszą: „Zatopiony na morzu Egejskiem, około wyspy Kos, angielski transportowiec „Penninsular Co". wiózł 3000 żołnierzy, przeznaczonych do akcji w Dardanelach. Transportowiec zatonął z całą załogą w ciągu czterech minutach".

Ze spraw miejskich.

„Sekcja pracy dla głodnych".

Istniejąca przy Chrześcjańskiem Tow. Dobroczynności „Sekcja pracy dla głodnych" rozwija w dalszym ciągu ożywioną działalność. Instytucja ta stara się dać zajęcie jaknajwiększej liczbie ubogich stołowników, aby tym sposobem zmniejszyć ilość bezpłatnych obiadów i przynieść ulgę miastu.

Obecnie przy zabrukowaniu ulicy Kaliskiej pracuje 50 stołowników kuchni. Pewien zastęp robotników zajęty jest przy torze kolejowym z Wojkowic do Grodźca. Tor ten buduje towarzystwo „Saturn", robotami kieruje inż. Kamiński. Wielu robotników, dzięki staraniom Sekcji, znalazło pracę w kopalniach.

Stołownikom, zajętym przy robotach miejskich, „Sekcja pracy dla głodnych", prócz 20 obiadów za jeden dzień pracy, daje nadto *a conto* po 25 kop. dziennie, którą to sumę stołownik musi również odrobić.

Zdolnych pracowników Sekcja zatrzymuje przy robotach na czas dłuższy, odpowiednio za to wynagradzając.

Przypominamy, że biuro „Sekcji pracy dla głodnych" znajduje się w lokalu II-go Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego przy ul. Głównej Nr. 14 i otwarte jest codziennie od godz. 9 do 12-ej rano oraz od 3-ej do 6-ej po południu.

„Sekcja" dostarcza służące, niańki, woźnych, robotników fabrycznych, kobiety do prania i do posługi, kucharki, chłopców na posyłki, stróżów etc.

Zarząd „Sekcji pracy" pobiera od pracodawcy za pośrednictwo 10 kop wpisowego i 10 kop. od każdego dostarczonego robotnika lub robotnicy. Wpływy przeznacza się na utrzymanie biura instytucji.

Pol.

Z dnia na dzień.

Dn. 17/VIII.

Z Sosnowca.

Kalendarzyk historyczny.

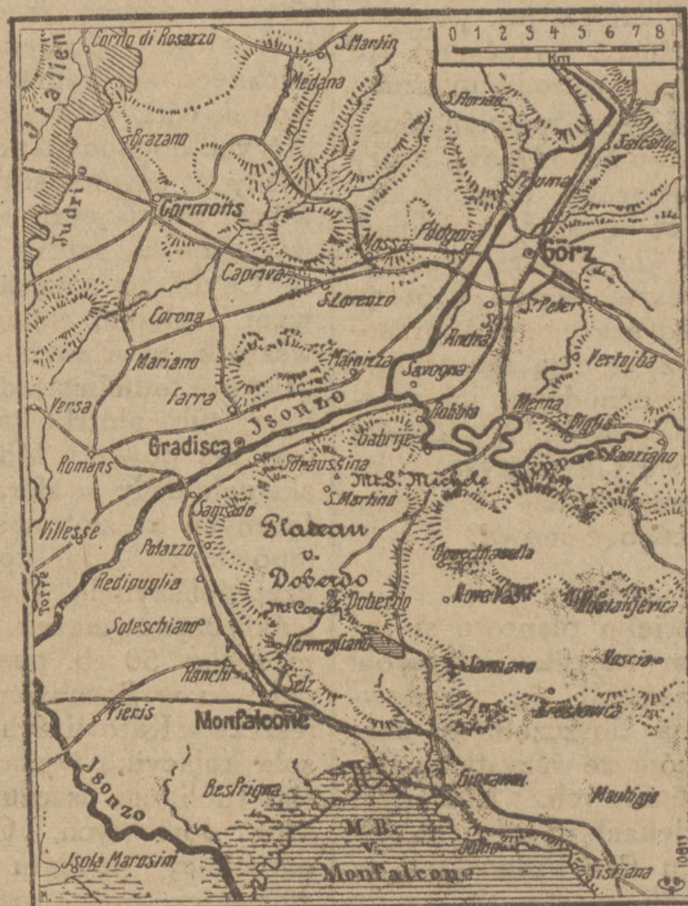
Dnia 17 sierpnia 1914 r. ogłoszono w Sosnowcu następujący rozkaz generał-majora von Wrochena:

„Wojsko pruskie obejmuje od dnia dzisiejszego ochronę granicznych okręgów. Oczekuję od tutejszej polskiej ludności, aby zachowała jak największy spokój, żadnych nieprzyjacielskick kroków nie poczynała przeciwko niemieckim rządom i żadnych innych trudności nie stawiała. Tylko pod tymi warunkami może być ludności tutejszej zagwarantowana ochrona i bezpieczeństwo własności i życia. Dlatego rozkazuje: Wszelka broń musi być natychmiast do najbliższej komendantury wojskowej niemieckiej za wręczeniem kwitu złożona. Każda osoba, któraby po 18 sierpnia r. b. jeszcze jakąkolwiek broń nosiła przy sobie, lub przechowywała w mieszkaniu, będzie natychmiast przez sąd wojenny osądzona".

Od paru dni funkcjonuje w Sosnowcu zorganizowany świeżo Sąd obywatelski, który rozpoznaje sprawy codziennie od godz. 8-ej do 1-ej w południe i od 3-ej do 7-ej po południu.

Komisja dobroczynna wydaje codziennie 800 obiadów bezpłatnych w Sosnowcu, Sielcu i Pogoni.

Rada miejska m. Sosnowca ogłosiła następujący cennik artykułów spożywczych: chleb 4-funtowy 16 kop., kwarta mleka 12 kop., funt mięsa 20 kop., słonina 24 kop., mąka pszenna



Teren walk pod Doberdo i w Gorycji.



„Żelazny Hindenburg".

W tych dniach na jednych z placów w Berlinie odsłonięty zostanie pomnik feldmarszałka Hindenburga. Pomnik ten wyżej podajemy.

6 kop., cukier 15 kop., groch 6 kop, kasza 6 kop., ryż 10 kop., ziemniaki 1 i pół kop. funt.

— **Sklep wiejski „Ujejsce"** zyskuje sobie coraz większe uznanie. Przed otworzeniem sklepu rano wyczekuje tłum konsumentów, by zdobyć produkty spożywcze pod względem jakości przewyższające nabywane w innych sklepach.

— **Benefis.** Przypominamy, że dzisiaj we wtorek w Teatrze letnim odegraną zostanie na benefis pp.: Kamińskiego i Konarskiego farsa p. t.: „Książątko".

— **Hodowla królików.** Wobec drożyzny mięsa wiele mieszkańców miasta poczęło hodować króliki wskutek czego dostawcy tych zwierząt robią niezłe interesy, biorąc za parę 2 rb. 50 kop. a nawet i więcej.

— **Na składzie.** W mieszkaniu Andrzeja Brodzkiego, zamieszkałego przy ul. Starososnowieckiej Nr. 42, a od dłuższego czasu nieobecnego, z polecenia p. naczelnika milicji dokonał spisu rzeczy III rewir. Rzeczy zabezpieczono, umieszczając w magazynie.

— **Kartofle.** Wobec obfitego dowozu kartofli, cena tego artykułu pierwszej potrzeby znacznie spadła.

— **Brak drzewa opałowego.** Od kilku dni daje się zauważyć brak na targach drzewa używanego na podpałki.

— **W areszcie miejskim** przebywa obecnie 55 więźniów, w tej liczbie 8 kobiet.

Stowarzyszenie organistów.

Przed dziesięciu laty zawiązało się w Warszawie stowarzyszenie organistów. Zadaniem korporacji była obrona swych praw, uregulowanie stosunku do władz kościelnych, zakładanie szkół samokształcących i t. p.

Stowarzyszenie organistów w Warszawie w krótkim czasie rozszczyło swą działalność na całe Królestwo Polskie i Litwę. Urządzano w pewnych odstępach czasu zjazdy delegatów z poszczególnych dekanatów, podejmując na nich próby przeprowadzenia pewnej reformy w istniejących dotąd stosunkach. Założono własny organ p. t.: „Śpiew kościelny", poświęcony wyłącznie sprawom organistów, w którym poruszono różne bolączki, oraz podawano środki, mające je usunąć.

Za rzecz niezbędną i pilną uznano założenie szkoły, w której kandydaci na posady organistów otrzymywaliby wykształcenie, odpowiednie do zajmowanego stanowiska. Na założenie jednak i utrzymanie własnej szkoły nie było funduszów, a starania o uzyskania ich z innych źródeł spotykały się z poważnemi trudnościami. Wielce korzystną dla centrali mogłaby być działalność prowincjonalnych stowarzyszeń, podjęta w tym samym kierunku, lecz starania o ich zatwierdzenie nie osiągnęły pożądanego skutku.

W okresie więc dziesięcioletniego swego istnienia Stowarzyszenie organistów nie zdołało jeszcze doprowadzić do skutku swych zamierzeń, gdy wybuch wojny przerwał ostatecznie nici, łączące główne siedlisko zarządu Stowarzyszenia, Warszawę, z prowincją. Obecnie podejmowane są starania w celu powołania do życia samoistnych Stowarzyszeń na prowincji.

Obwieszczenie urzędowe.

Komendant będzińskiej Straży obywatelskiej p. Trenner wydał następujące rozporządzenie:

„1) Rynsztoki trzeba przynajmniej raz na tydzień polewać wapnem, przyczem najwięcej należy zwrócić uwagę na spód rynsztoków. 2) Nieszczelne doły ustępowe należy w miarę możności wyreperować. 3) Wszystkie doły ustępowe w lokalach publicznych i restauracjach należy dwa razy na tydzień polewać obficie mlekiem wapiennem. Klozety należy dwa razy na tydzień myć roztworem mydła kreozotowego. 4. We wszystkich domach klozety trzeba utrzymywać w czystości, szorując je dwa razy tygodniowo wodą mydlaną. Na niestosujących się do powyższego sporządzać będę odpowiednie protokóły".

Z Olkusza.

Zaprowadzone i surowo przestrzegane przez władze austrjacko-węgierskie porządki, odbiły się dodatnio na wyglądzie Olkusza, który jest obecnie ładnem, czystem miasteczkiem. Również drogi w okolicy doprowadzono do należytego stanu.

Ceny artykułów spożywczych są względnie nie wysokie, wiele przyczynia się do tego rozkaz ścisłego przestrzegania cennika.

Co do opału — często niema węgla z powodu opóźniania dostawy, lecz zato drzewa a zwłaszcza suchych gałęzi nie brak. Zbieraniem gałęzi w okolicznych lasach trudni się cały zastęp włościan i dziatwy.

Handle korzenne i sklepiki z artykułami spożywczemi prosperują nieźle, natomiast narzekają na stagnację sklepy bławatne i galanteryjne.

Z powodu znacznych opadów deszczowych urodzaj ziemiopłodów nawet na gruntach piasczystych można uważać za bardzo dobry. Niedopisały tylko jęczmiona i owsy. Wioski wokół Rabsztyna, dawniej uprzywilejowane miejscowości letników, świecą w sezonie bieżącym pustkami, co odbija się na taniości drobiu i nabiału. *W.*

Z różnych stron.

☐ **Odpust na Jasnej Górze.** Onegdaj po raz pierwszy od roku ożywił się klasztor Jasnogórski. Wprawdzie nie był to dawny odpust Wniebowzięcia N. M. Panny, na który z samej Warszawy przybywały dziesiątki tysięcy wiernych, nie licząc rzesz pątniczych ze wszystkich niemal zakątków kraju, nawet z za kordonu. Niemniej świątynia przez cały dzień onegajszy była zapełnioną a na placu ks. Kordeckiego rozłożyło się obozem sporo wozów — podwody włościan z dalszych okolic. W porównaniu z dawnymi laty, wały świeciły pustkami. Przyczyniła się do tego w znacznej mierze niefortunna pogoda, silny wiatr i pochmurne niebo.

☐ **Z seminarjum włocławskiego.** Regens seminarjum djecezjalnego we Włocławku ogłasza, że, ponieważ seminarjum jest już wolne, zjazd alumnów nastąpi 7 września, egzaminy zaś dla nowowstępujących odbędą się 6 września r. b.

☐ **Ciężko dotknięty ojciec.** Gospodarz Zenke ze Zdun na Śląsku stracił 4 synów, którzy polegli na wojnie.

☐ **Kobiety w rzemiośle.** Wiadomo, że z powodu powoływania pod broń, wszędzie w obrębie Rzeszy Niemieckiej daje się odczuwać wielki brak mężczyzn. Z tej przyczyny na ostatniem posiedzeniu poznańskiej izby rzemieślniczej zastanawiano się nad tym objawem. Zgodzono się, że nie istnieją zasadnicze przeszkody przyjmowania kobiet do nauki, a każdy majster powinien wiedzieć, czy może zatrudniać kobiety.

☐ **Zmiana w ministerjum.** „Swenska Dagbladet" donosi z Piotrogrodu: „Towarzysz ministra spraw wewnętrznych Zołotarew został uwolnionym z urzędu. Stanowisko jego ma zająć książę Wołkoński. Tym sposobem cały personel ministerjum spraw wewnętrznych został zmieniony".

☐ **Dymisja gubernatorów w Rosji.** „Daily Chronicle" donosi z Piotrogrodu: „Gubernator prowincji baltyckiej i gub. Kurlandzkiej otrzymali dymisję. Wielu gubernatorów czeka ten sam los, nie licząc siłą wypadków usuniętych z posad 10-ciu gubernatorów w Polsce".

☐ **Cholera w Piotrogrodzie.** Rozszerzająca się epidemja cholery w Piotrogrodzie nie daje się już ukryć, pomimo, że urzędownie wypadki zachorowania określone są jako zupełnie inne choroby. Prezydent Piotrogrodu, hr. Tołstoj, zwrócił się do głównego zarządu sanitarnego z prośbą o udzielenie pozwolenia, powiadomienia mieszkańców o wybuchu epidemji. Miejski zarząd sanitarny otworzył przy sześciu szpitalach, baraki choleryczne. Pod przewodnictwem ks. Oboleńskiego odbyło się posiedzenie lekarzy miejskich w sprawie przedsięwzięcia odpowiednich środków, przeciwko epidemji.

☐ **Sprawca zamachu.** „Voss Zeit". donosi z Piotrogrodu: „Sprawcą zamachu na vice-ministra spraw zewnętrznych Neratowa jest urzędnik tego ministerjum, były konsul Jakimański. Przesłał on przed niedawnym czasem do senatu, swój referat z obciążającemi oskarżeniami na Sazonowa i Neratowa, co stało się powodem jego dymisji. Przez dokonanie zamachu pragnął on tę sprawę wyciągnąć na jaw".

Kraj, gdzie niema wojny.

W „Dzienniku Kijowskim" znajdujemy następujący ciekawy opis:

Jest kraj, gdzie bardzo mało interesują się losami wojny europejskiej. Chociaż kraj ten należy do Rosji i obejmuje około 100,000 wiorst kwadratowych przestrzeni, dość gęsto zaludnionej siołami i wioskami, ale nigdy tu nie było poboru do wojska, nikt na wojnę nie wyruszył, synów do wojaczki nie sposobił, a jeżeli doszło coś do uszu mieszkańca owej krainy bajecznej o toczącej się wojnie europejskiej, kiwał głową z politowaniem i wzruszał ramionami.

— Biją się? A niech się biją; co tam mnie obchodzi?

W krainie tej, jakby czarodziejskiej, nikt nie jest bezrolnym, niezagospodarowanym, niezasobnym w liczny inwentarz żywy. Najbiedniejszy ma ze 100 sztuk bydła rozmaitego, a trafiają się tacy, co mają po 300 i więcej. Potrzebuje gotówki do budowy, większego sprawunku dla rodziny, wyjazdu itd., wyprzedaje część taboru po 25 rubli za sztukę i pieniądze są. Pastuchów ani zaganiaczy tam nie znają. Pasie się bydło całe lato na rozległych łąkach za rzeką. Nikt krów nie doi i nie dogląda, zabierają je dopiero z powrotem na zimę do zagród sielskich. Kradzieże tu nie znane, lud, tak jak Bóg przykazał, sieje, orze, kosi, rąbie drzewa w lasach. ile się żywnie spodoba, łowi ryby w 20 gatunkach w sieci bez żadnej przynęty, zbiera orzechy, jagody, poziomki, borówki, grzyby w odwiecznych lasach dziewiczych, buduje domy całe, jednopiętrowe bez jednego gwoździa, tak samo sanie, wozy, stodoły, obory itd.

Na świat przychodzą głównie chłopcy, stąd posucha na niewiasty. Więc młodzież męska łamie siódme przykazanie i dziewczyny z domów rodzicielskich tajemnie wykrada, żeniąc się bez pytania i oczekiwania na błogosławieństwo rodzicielskie. Rzecz naturalna, że w takich wypadkach „kradzieży" koszty wesela, ślubu, wyprawy itp. ponosi pan młody — z czego znowu niewymownie są zadowoleni rodzice panny, którzy radzi są wszelkim wykradaniom podobnym, bo to ich nic nie kosztuje.

Kobiety wszystkie pracują razem z mężami, same myją, piorą, pieką chleb, gotują strawę, szyją odzież dla wszystkich w domu, doją krowy, wyrabiają masło, przędą, robią pończochy na drutach, konfitury na zimę, obywając się przez całe swe życie bez pomocy służącej lub najemnika. Kobiet nie pracujących nie znają tam wcale, wyświęconoby je ze sioła.

*

Tak jest *w kraju narymskim gubernji tomskiej*, który się ciągnie po obu brzegach rzeki Ob, wpadającej do Oceanu Lodowatego. Pomimo mrozów, nieraz dochodzących do 55 stopni, niema tu wypadków zmarznięcia wśród mieszkańców stałych. Inaczej z przyjezdnymi. Ci, w porze zimowej, o ile nie są w odzież ciepłą zaopatrzeni, padają ofiarami mrozu, ale to rzadkie wypadki i to wśród ludzi lekkomyślnych i upartych. Do kraju narymskiego, złożonego z miast Narymu, siół Togoro, Inkinu, Parabeli, Czigary, Kołgaszowa i wielu innych, wysyłano niegdyś uczestników wypadków z 1830 r., później z roku 1863, wreszcie z epoki 1905 r., a dziś wysyłają zakładników, jeńców wojennych i wybitniejszych działaczy politycznych, posądzonych o konszachty z Niemcami.

Dziś w Tomsku samym napotykamy na ulicach miasta generałów, pułkowników i wyższych oficerów sztabowych, kler, złożony z 22 alumnów seminarjum lwowskiego z regensem ks. hr. Roztworowskim na czele, Ojców Jezuitów itd. Kraj narymski wolny od przestępców kryminalnych, dał schronienie obecnie na cały czas wojny wice-gubernatorom, burmistrzom, prezydentom, lekarzom, adwokatom, profesorom, literatom. konsulom niemieckim, szefom firm, fabrykantom itp. z Królestwa, Galicji, Poznańskiego, Ukrainy, Mińszczyzny Wołynia, Podola i innych.

We wsi Kołgaszewo, oddalonej od Tomska o 300 wiorst, od Warszawy 6000, spotykamy ofiary wojny z Czerniowiec, Kijowa, Wilna, Mińska, Grodna, Warszawy, Łodzi, z Lubelskiego, wreszcie z Finlandji i Władywostoku. Kwiat inteligencji cieszy się swobodą ruchu i działania bez przymusowej pracy. Otrzymują nadto zapomogi miesięczne, tak zwane „żywnościowe" po 7 rubli 20 k. na głowę z wyższym stopniem wykształcenia 12 rb. 50 kop. miesięcznie, żony o rubla mniej, dzieci połowę.

Życie tu tanie. Cena lokalu na pierwszem piętrze od frontu, złożonego z dwóch pokoi słonecznych, o 5 oknach frontu, z widokiem na rzekę i lasy za nią, z usługą, skromnem umeblowaniem podawanym dwukrotnie samowarem, dwukrotnie opalanym dziennie piecom (szczap drzewa brzozowego) kosztuje miesięcznie od 4 do 6 rubli. Sążeń drzewa brzozowego kosztuje 2 ruble, przywiezienie 20 kopiejek. Funt chleba półrazowego 2 i pół kop., pszennego na maśle, mleku i cukrze 5 kop. funt mięsa cielęcego 5 kop., wołowego 6 kop., polędwicy 7 kop. Funt szczupaka 5 kop., pół garnca mleka 5 kop., szklanka śmietany 5 kop., jajko latem 1 i pół kop., zimą 3 kop., masło śmietankowe 35 kop. funt.

Inne artykuły, jak cukier, nafta, sól, tytoń, zapałki, mydło, herbata, owoce, cytryny, jako towar sprowadzany kosztuje tyle, co w Warszawie.

Co do wygód osobistych, rzecz inna. Mieszkańcy nie zamykają, zamków i kluczów nie znają, nie wiedzą także co to lufcik w oknie, spluwaczka w pokoju, popielniczka na stole, ba, co to wygódka i t. d., ale te wszystkie braki są niczem w porównaniu z cenami o jakich żaden zakątek Europy pojęcia niema i mieć nie będzie.

Zima trwa od października do kwietnia; pór przejściowych niema, w rodzaju wiosny lub jesieni. Jest silna w mrozy zima i upalne lato. W dniu 16 lutego starego stylu (1 marca) r. b. było tak ciepło, że można było chodzić bez palta, a w drugie święto Bożego Narodzenia było 55 stopni mrozu.

DOKOŁA WOJNY.

× **„Nowoje Wremia" pociesza...** Z powodu upadku Warszawy pisze „Nowoje Wremia" między innemi: „Z miłością i współczuciem ciężko doświadczona Rosja młodszej siostrze Polsce szepce słowa pociechy i współczucia. Czekaj i cierp cierpliwie. Losy twoje się zmienią. Kiedyś fale Wisły, dziś zabrudzone znowu się oczyszczą i nasza (?) Warszawa rozbrzmiewać będzie od radosnych okrzyków cieszących się tłumów".

× Co robi angielska armja miljonowa? Piotrogrodzki korespondent londyńskiego „Daily Mail" wystosował poważne napomnienie do Anglji stawiając pytanie: „co robi angielska armja miljonowa? Nie rosyjska, jak mylnie z Londynu zadepeszowano. Angielscy dziennikarze, którzy wypisują namiętne frazesy, czytane z przejęciem w Rosji, powinni zrozumieć, że Rosja od swoich sprzymierzeńców więcej oczekiwała, niż ci dotychczas zrobili. Prawie od roku zapowiadano wielką ofensywę na maj, ale Anglja nie dopełniła swoich obietnic. Dlatego też teraz w Piotrogrodzie, gdzie wiedzą, że armji rosyjskiej, po ciężkiej zimowej kampanji, źle idzie, zapytują wszystkich Anglików coraz opryskliwiej: „Co właściwie robicie z waszą obiecaną miljonową armją?".

× Zyski Ameryki. Gazeta madrycka „Epoca" donosi, że suma za dostawy wojenne, dostarczone przez Stany Zjednoczone państwom czwórporozumienia, dosięgła już 8 miljardów franków. Na Anglję, Francję i Rosję przypada po 2 i pół. na Włochy pół miljarda franków. Zamówienia na materjały wojenne są tylko częścią tych zysków, jakie Ameryka osiąga z wojny. Do tego doliczyć trzeba zwiększony wywóz wszelkich innych produktów Ameryki, przez co zwiększają się jej zyski.

× Znów Liebknecht. „Berl. Tagb." Nr. 224 pisze: „Pan Liebknecht nie każe na siebie czekać, musi być zawsze na planie. Tymczasem przeholował. Postawił w parlamencie króciutkie ale za to mądre zapytanie: "Czy rząd, przy równej chęci innych państw prowadzących wojnę, na podstawie wyrzeczenia się wszelkich chęci aneksyjnych, przystąpiłby do natychmiastowych układów pokojowych?". Wszystkie pisma berlińskie, bez różnicy partji, zaznaczają, że zapytanie Liebknechta jest „głupotą pierwszego rzędu".

× Wilson przeciwny kongresowi pokoju. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: „Z Białego Domu donoszą, że Wilson nie weźmie udziału w kongresie pokoju zwołanym przez Kardynałów amerykańskich ze współudziałem Kardynałów państw neutralnych".

Krociowa żebraczka.

Wielką sensację wywołało w Berlinie następujące odkrycie:

„W tych dniach zmarła niejakaś Wollgast zamieszkująca przy Matthaeikirchstr., która pobierała wsparcie od miasta i żyła z tego, co użebrała. Mieszkanie jej było bardzo ubogie, łóżko zbite z prostych desek, a za poduszkę służył jej zwykły siennik.

Kiedy po śmierci nędzarki przybył do mieszkania opiekun ubogich, by stwierdzić, co po zmarłej pozostało, zdziwił się niemało, gdy w komodzie znalazł 1700 mk. w gotówce. Dalsze poszukiwania wydały jeszcze lepszy rezultat, bo znaleziono w innej szufladzie przybite do dna pudełko, w którem znaleziono 21 tys. mk. w gotówce i list hipoteczny na 80 tys. mk.

Stwierdzono dalej, że zmarła miała jeszcze jedno mieszkanie przy Potsdamerstr. Otworzono przy pomocy ślusarza drzwi, a wchodzącym przedstawił się ciekawy obraz. Otóż całe mieszkanie przedstawiało jeden wielki magazyn różnych towarów a mianowicie: duży zapas materji jedwabnej poukładanej w pudełka, których stosy sięgały pod powałę i znaczny zapas jedwabnych parasoli, wreszcie kosz z różnemi srebrnemi naczyniami i szkatułkę ze złotemi pierścionkami, przedmioty te, które od 34 lat w tem mieszkaniu były przechowywane wypadło wywieźć, aż na trzech wozach".

Komunikat.

Listy do odebrania.

W Sekretarjacie milicji miejskiej w Sosnowcu (ul. Iwangrodzka Nr. 11) mogą odebrać listy następujące osoby:

A. Bołdowski, T. Bednarska, A. Błaszczyk, M. Bonk, K. Brajewicz, M. Bryta, J. Bednarek, J. Berlik, F. Bäcker, G. Bornstejn, J. Bocian.

Ł. Czechowski, M. Czepel, M. Coray, Chrzanowska. U. Chudziak.

A. Domański, Drążkiewicz. J. Dela, Dankowscy. T. Drzewiński, H. Dziak, A. Domagała, S. Dąbrowski, W. Dębowski.

D. Felix, L. Foik, G. Feiermann, Chr. B. Feiner.

Gaismer, Geisler, M. Goldberg, W. Gałowska, Ginsberg, P. Gebhardt, H. Gödocke, J. Górski, J. Galetzki, M. Gustaf, H. Gelbhardt, T. Gurtzmann, J. Gósalski, K. Gołębski, Gerhardt & Hey, J. Gwóźdź, A. Goldmann, E. Glińska.

J. Hampel, M. Hönig, A. Hoffmann, F. Habozik, Sz. P. Helberg, J. Hirschhoff.

K. Iwardon, A. Janulewitsch, S. Janikowski, A. Jędrzejewski, A. Januszczyk, J. Jurszewska, Janiszewski, W. Jasińska, W. Jęczmyk, H. Januszkiewicz, K. Jülich, Z. Jaworek, A. Jurkowski.

A. Kużaj, F. Kuźniak, F. Krawczyk, F. Krentzer, E. Krajewska, J. Kamiński, Kanikowski, H. Koopmann, J. Kozioł, A. Kind, T. Krajto, E. Krause, J. Kendzior, J. Knappik, J. Kachel, M. Kasprzyk, J. Kowalski, F. Kwaśniewski, O. Kajetanowicz, M. Konopka, S. Kuźnicki, G. Kühn, S. Kristall.

M. Lejsorek, G. Lebioda, I. Lamla, Lewic, E. Langer, E. Lalka, P. Londzkowski, M. Lis, W. Langer, Fr. Lewandowski.

Malinowski, H. Mitas, G. M. Martin, A. Miodek, Z. Markowska, W. Meyer, C. Mańkówna, F. Mentyl, J. Michalewska, W. Michałowska, K. Moschek, T. Mysłek, E. Majer, P. Musalik, B. Majcherski.

W. Paluch, A. Pietkowa, I. Proskurowski, A. Pacia, Puz, Piotrkowski, J. Powindek, W. Puhoer, J. Ptok, J. Puzon, B. Pawelski, Piwko, Dr. Pelzer, T. Przybylski, Z. Piasecka.

A. Szmal, J. Schieron, F. Szczepańska, J. Semal, S. Swietnik, R. Seeger, H. Stawińska, Sztatyrata, T. Szymanek, J. Skarżyński, S. Staniszewska, J. Sołtysik, L. Sztukowie, M. Szczepański, M. Stolarska. J. Sadło, W. Sławek, Z. Stachlewska, W. Ślimak, A. Struzik, M. Sybkowa, J. Stępniewska, P. Świrski.

S. Tobolski, K. Tuszyński, M. Thienet, M. Tatara, H. Tansch, J. Tylman, A. Theuer, W. Toba.

W. Urban, K. Urban, J. Wieczorek, F. Wiech, J. Wojtala, W. Wywióra, S. Wylazłowski, P. Wożniczka, J. Wrzesiński, A. Wocek, F. Wójcicki, W. Wassermann, M. Wons, W. Wołek, A. Wołek, S. Wilpa, J. Warski, N. Weizsmann, M. Wronka, J. i M. Wilkoszowie, A. Wojas, T. Włosiński, F. Winter, B. Więckowski, St. Wolski, J. Weiss.

I. Zatorska, P. Zielonka, K. Zachor, E. Zabner, J. Zeiler, A. Zagraniczny, A. Zając, J. Zawadzki, J. Zientarski, B. Zajączkowski, A. Ziółkowski, Zielińscy, J. Zając, S. Zberecki, W. Zygulski, I. Zaleski.

OFIARY.

Na rzecz Komitetu Opieki nad dziećmi w Dąbrowie wpłynęły następujące jednorazowe datki: Komitet Ks. Biskupa Sapiehy w Krakowie 500 kor. Towarzystwo Francusko-Włoskie 10 rub. Z dzielnicy „Gołonóg" 10 rub. 50 kop. i 10 kor. W.W.P.P. Por. Baron Banfy 20 kor. Kosiński Edward 6 rub. Pułkownik Albrecht, Radca Fleischer, Dr. Killian, Dyrektor Stefanowski, St. Ciechanowski po 10 kor. Cz. Schönborn, A. Krasnodębski, Meyerhold po 5 rub. St. Bielecki 4 rub. J. Grochowscy, R. Radzki, J. Landau, Dr. Likiernik, M. Ciechanowska, M. Grabiński, Fontaine po 3 ruble. Nadporucznik Ardo, Dr. Gstöttner, nadp. Wollmann, por. Czech, rotmistrz Meyer, nadp. Szekrenyeszy, po 5 koron. L. Grabińska, M. Barbier, Strzeszewski po 2 ruble. Rew. Steiner, por. Goldschmidt, rew. von Hyc po 4 kor. Por. Syska, Dr. Brenner, kap. Jobb, por. Kolb, nadp. Dr. Brehm, nadp. von Vermes po 3 korony. S. C. Penot, Ch. Nuret, K. Tarnowski, T. Zalewski, W. Hoffmanowa, J. Ciechanowski, M. Wielogłowski, Ks. Prałat Augustynik, St. Kula, Urbańczyk po 1 rublu, Skarbiński 1 rb. 20 kop. Nadp. Kowacz, por. Csaszar, nadp. Katscher, Dr. Salzberger, po 2 kor. Otto 80 kop. K. Grocicki, St. Gredsicki, A. Rey, H. Stechmann, Fr. Głuchowski, A. Szostak, J. Myśliwiec, J. Gawlik, L. Bobbé, H. Jachimczyk, A. Wieśniak, M. Sikorski, J. Cybulski, K. Gasikowski, W. Kaliszek, Janiszowski, Rzadkowski, Jachimczyk, Zaremba — po 50 kop. Wojtko 50 kop. 16 hal., Ch. Leveau, J. Bałdys — po 40 kop, St. Kierski 35 kop. Z. Puchalski, Lisowska, Lewandowski, Kowalczyk po 30 kop. Szmidt, Andzauroff po 32 kop. K. Grzybowski, St. Frankiewicz, Myga, T. Morze, B. Morze, B. Chaberko, Kr. Siermentowski po 25 kop. A. Baboczyński, St Szczagiel, J. Kokosza, W. Kalarus, A. Piegat, Kozioł Ignacy, Wł. Miarek, J. Pinsecki, Tatarczuch, Kołodziejczyk, Bargiełł, K. K. po 20 kop. Bartnicka, Ziemba, B. Szpajdel, M. Kossecka, Juszczyk po 15 kop. Smoliński, R. Koralewski, po 10 kop. Dochód z odczytu wygłoszonego przez p. Inspektora Ciembroniewicza 43 kor. 97 hal.

W poczet członków Komitetu Opieki nad dziećmi w Dąbrowie zapisali się W.W. P.P. deklarując następujące miesięczne składki: Członkowie dzielnicy „Gołonóg" 65 rub. 50 kop. Maurycy Alt 100 kor. Zarząd Towarzystwa „Flora" 30 rub. Firma „Bracia Bilewicz i S-ka 45 kor. Towarzystwo Akcyjne „Borkowski" 5 rub. L. Martynkowski 5 rub. Eckhardt St. 10 koron. Cecylja Kozłowska, Józef Kozłowski po 6 koron. Longchamps de Berier, kap. Straus, nadp. K. Hermann, por. Vlaka Rudolf, por. Schanz, kap. Rujmański, A. Szvarz, Nadp. Wysocki, por. Hess von Hessenthal, Dr. Godłowski, nadp. Czechowicz, por. Isopescu, kap. Schimiak, Dr. Hoffman, Dr. Hołub, Inspektor J. Ciembroniewicz, Dr. Sliwiński, Kożuchowscy — po 5 koron, M. Zabierzowscy 2 ruble, Administracja gazety „Wiadomości Polskie" — 1 rub. 40 kop. Hudzik Roman 3 korony, A. Starkiewiczowa, K. Talko, J. Jackowski, T. Beśniacki, M. Grabiński, L. Grabińska, H. Węgrzecka, H. Grodzicka, R. Jaworski, Cz. Schönborn, Dr. Br. Żołędziowski, J. Grochowski, — po 1 rub., Radca Sliwiński, lek. wet. Wagner, F. Gołąbek — po 2 kor. J. Milde, Opęchowski, W. Malec. Kałkowski, Czajkowski, Fr. Koźmin, M. Fabrycy, L. Młodzianowska, A. Domaszewska, M. Niemierko, Rowiński, Szeligowski, Junk, St. Gertych, Ewa Danecka, J. Jelonkowska, A. Kocot, po 50 kop. Of. J. Bieńkowski, L. Kupka, M. Ukraiński, Drochobyczer po 1 kor. Elżanowska, Ringman po 40 kop. Mareczewska, Goebel, Z. Jasińska, Lisowska, Kowalczyk, po 30 kop. Ks. Maliszewski, Modliński, Tarnowski po 25 kop. St. Kroban, Popławski, Ks. Prałat Augustynik, Ks Siermentowski, Ks. Piotr Augustynik, J. Machela, O szacki, Fr. Szmidt, W. Fligier, B. Jędrusik, St Orzechowski, St. Wnorowski, St. Wolański, P. Hyży, M. Hyży, K. Kowalski, R. Bargieł T. Jur-, W. Sowa, M. Sowa, J. Sobolewski, M. Rychlik, T. Trzęsimiech, W. Markiewiczówna, A. Kurakowski, W. Scisłowski, Starklówna, Krzywka, Sztabo, Złotnik, L. Lewicki, G. Lewicki, W. Siderowicz, A Otto, W. Ryszkowski, F. Kwiecień, M. Barszczewski, W. Mazurkiewicz, G. Balukiewiczowa, F. Paschalisowa, B. Mandat, A. Jasińska, Hilczyński, Wojewódzki, H. Gadomska, A Orłowski, W. Rak, W. Zielińska, K. Kocot, W. M rys, W. Scibura, J. Kotarski, W. Okupski, J. Domański, J. Kozłowski, E. Szczęsny, P. Wachełko, W. Kuźniak, Z. Cieplak, A. Ziemba, L. Jaworska, A. Chaberko, T. Sobolewski, Z. Pilniakowska, A. Zaitz, W. Lubowski, A. Jedyński, W. Czarnocki, W. Kuszewski, A. Strzelecka, W. Latalska. J. Szczęsna, J. Szkopowa, A. Nowakowska, E. Katkiewicz, M. Snarska.

Za rok 1915 zapłacili M. Swieżyńscy, A Garbiński, po 6 rubli. W. Wasilewski, Plattard, R. Płeziński po 3 ruble. M. Srokowska, Wejtko, W. Kaznowski, Dr. Barlicki po 1 rub. 20 kop. Towarzystwo „Huta Bankowa" 120 rubli. Towarzystwo Francusko-Włoskie „Paryż" 90 rubli. Towarzystwo Franko Ruskie „Reden" 75 rubli.

Komitet Opieki nad dziećmi w Dąbrowie.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.